

XXV Niedziela okresu zwykłego (B)

Tekst Ewangelii (Mk 9,30-37): Po wyjściu stamtąd podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: «Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie». Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać.

Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: «O czym to rozprawialiście w drodze?» Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy. On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: «Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!». Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: «Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał».

«Syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzi (...); ci go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie»

Rev. D. Pedro-José YNARAJA i Díaz
(El Montanyà, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, Ewangelia opowiada nam jak Jezus podróżował ze swoimi uczniami po różnych miejscach, po wielkiej równinie. Właściwie nie ma lepszego sposobu, żeby lepiej się poznać, niż wędrówka lub podróż w towarzystwie. Wtedy właśnie w łatwością rodzi się zaufanie. A zaufanie jest przejawem miłości. Miłość oświecła i oślepiła odkrywając w nas tajemnicę, którą głęboko skrywa ludzkie serce. Pełen emocji Mistrz opowiada swoim uczniom o tajemnicy, która go dręczy wewnątrz. Czasem jest to silne pragnienie, innym razem od samej myśli czuje strach, ale przeważnie jednak wie, że go nie rozumieją. Ale oni są jego przyjaciółmi i wszystko, co otrzymał od Ojca powinien im przekazać i jak dotąd to właśnie czynił. Nie rozumieją go, ale współprzeżywają uczucia, z którymi do nich mówi, szacunek, dowód na to, że mogą na Niego liczyć, choć są tak mali, by zrealizować jego projekty. Będzie wydany, zabiją Go, lecz po trzech dniach zmartwychwstanie (cf. Mk 9,31).

Śmierć i zmartwychwstanie. Dla jednych będą to enigmatyczne idee; dla innych nieakceptowalne aksjomaty. A On przybył, by je objawić, by wykrzyknąć, że oto przybyło upragnione szczęście dla rodzaju ludzkiego, choć, aby to się stało, On sam, przyjaciel i brat, Syn Ojca, będzie musiał przejść przez okrutne cierpienia. Lecz paradoksalnie, gdy On przeżywa tę wewnętrzną tragedię, oni kłocą się z nim, kto stanie na wyższym podium zwycięzców, kiedy wyścig do Jego Królestwa dobiegnie końca. A czy my postępujemy inaczej? Kto jest wolny od takich ambicji, niech pierwszy rzuci kamień.

Jezus ustanawia nowe wartości. Najważniejsze nie jest triumfować, lecz służyć; i to właśnie pokaże w decydującym momencie swej ewangelizacyjnej misji, umywając im nogi. Wielkość nie polega na erudycji mędrca, lecz na prostocie dziecka. «Nawet jeśli na pamięć znałbyś całą Biblię i myśli wszystkich filozofów, na co ci się to wszystko zda bez miłości i łaski Bożej?» (Tomasz z Kempis). Kłaniając się mędrcom zaspokajamy własną próżność, a przytulając maluskiego, wyzyskujemy Boga i Nim się zarazamy, przebóstwiamy się.